

Zwyciężył Lech Kaczyński!

TYGODNIK

ISSN 0867 8162 Nr indeksu 378739 K 45850

www.angora.com.pl

wap.angora.com.pl

ANGORA[®]

**SPECJALNY
DODATEK
WYBORCZY**

Nakład: 407.950 egz.

WARSZAWA

30 października 2005 r.

Dodatek bezpłatny

Prezydent Kaczyński i pan Donald

Rozmowa z posłem ZBIGNIEWEM ZIOBRO, szefem sztabu wyborczego Lecha Kaczyńskiego

– Rzutem na taśmę wygrał Lech Kaczyński.

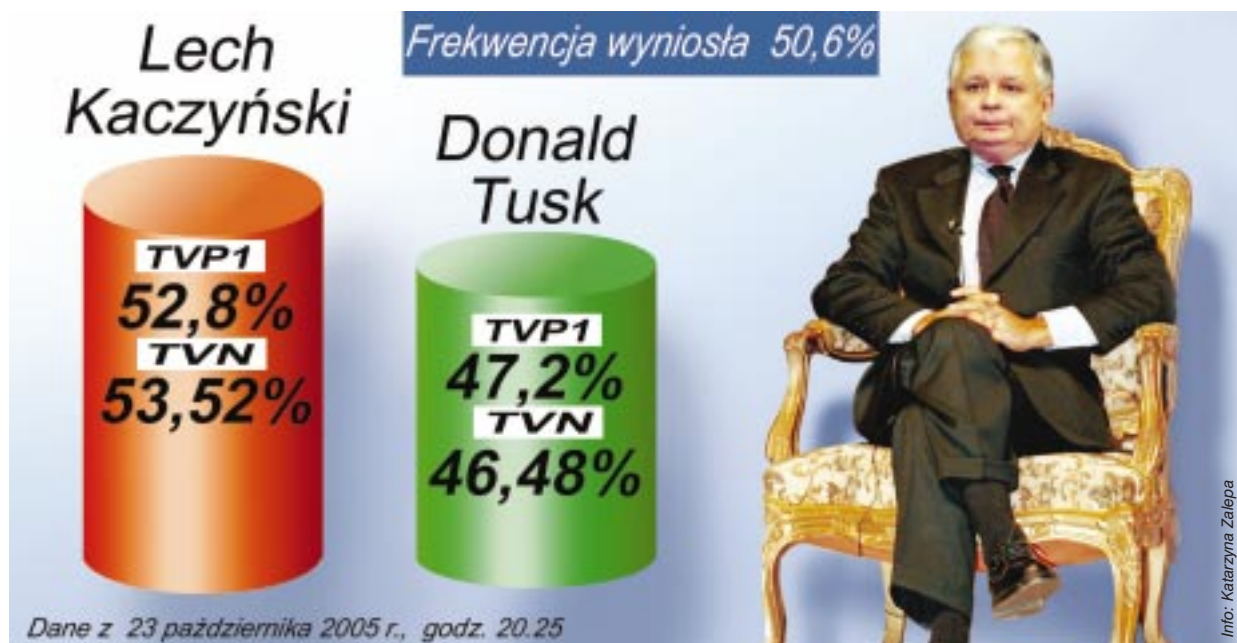
– Wygrał mąż stanu, który na pewno będzie lepszym prezydentem niż byłby nim pan Tusk. Będzie sprzyjał odważnym zmianom, jakich potrzebuje nasze państwo.

– Jest pan zadowolony ze swojej pracy?

– Szefem sztabu zostałem dopiero po wyborach parlamentarnych. To był bardzo krótki okres, miałem dość ograniczone możliwości działania. Musiałem realizować wcześniej przyjęte koncepcje i promować przesłanie mojego kandydata. Ale chyba swoją pracę wykonałem, a raczej wykonaliśmy dobrze. Z sondażu na sondaż Lech Kaczyński poprawiał swoje wyniki, a tuż przed ciszą wyborczą w zasadzie dogonił konkurenta. Naszym naczelnym zadaniem było uczciwie pokazanie prawdy, różnic między kandydatami i ich wizjami Polski. Marketingowa kampania Donalda Tuska w stylu reklamy proszku do prania zafałszowywała, moim zdaniem, obraz pana Tuska.

– Wielokrotnie w tej kampanii politycy PiS skarżyli się, że Lech Kaczyński jest dyskryminowany niemal we wszystkich mediach, także publicznych. Właściwie tylko „Nasz Dziennik”, Telewizja „Trwam” i Radio Maryja murem stały za nowym prezydentem. W koncernie ojca Rydzyka był to pojedynek między profesorem Lechem Kaczyńskim i panem Donaldem.

– O dyskryminacji medialnej Lecha Kaczyńskiego mówią nie tylko nasi politycy, ale przede wszystkim niezależni eksperci, także ci sprzyjający Platformie. Najbardziej smutne było to, że taka sytu-



acja miała miejsce w mediach publicznych. Osobiście musiałem interweniować w TVP, gdy w debacie prezydenckiej przed pierwszą turą, którą prowadził pan Durczok, Lech Kaczyński miał osiem pytań, a Donald Tusk aż 12. Do tego połowa zadawanych Kaczyńskiemu pytań była wyraźnym atakiem, gdy panu Tuskowi zadano tylko jedno takie pytanie. Ta dysproporcja bije po oczach. Ale nie chcę narzekać, ufam, że standardy w polskich mediach z roku na rok będą coraz wyższe.

– Jak z perspektywy prawie dwóch tygodni ocenia pan sprawę Jacka Kurskiego, wyciągnięcie Tuska na łamach ANGORY przeszłości dziadka z Wehrmachtu? To wam pomogło czy zaszkodziło?

– Pan dobrze wie, że to nie było działanie naszego sztabu czy PiS-u, ale indywidualna akcja Jacka Kurskiego. Moja partia uważa, że nie należy oceniać kandydatów przez pryzmat rodziców czy dziadków. Ale to nie my, lecz profesor Paweł Śpiewak, znany socjolog, bliski doradca Donalda Tuska i poseł Platformy Obywatelskiej, wyrażał pogląd, że należy patrzeć na rodzinę kandydata i na części rozbierać życiorys ojca Włodzimierza Cimoszewicza. W tej sprawie nie chodzi o to, czy dziadek szefa Platformy Obywatelskiej służył w Wehrmachcie, lecz o to, czy Donald Tusk mówi prawdę,

czy się z nią mija. I to ma kapitalne znaczenie. Pamiętajmy, że Tusk jest z wykształcenia historykiem, że pasjonował się przeszłością własnej rodziny, Gdańska i Kaszub, a więc tłumaczenie, że nic o tym nie wiedział, nie zasługuje na wiarę. Polityk, zwłaszcza kandydujący na najwyższe urzędy, musi mówić prawdę i w tym sensie Donald Tusk nadal ma problem z tą sprawą.

– A więc sprawa dziadka z Wehrmachtu będzie jeszcze wracać?

– Jeszcze raz powtórzę. Nie interesuje mnie przeszłość dziadka pana Tuska, ale interesują mnie proniemieckie poglądy szefa Platformy Obywatelskiej. Znam sporo polskich polityków, których przodkowie nie służyli w niemieckiej armii, a mimo to są proniemieccy, więc nie wiem, czy to ma znaczenie. Nie mogę jednak pogodzić się z jego wasalnym stosunkiem do Niemiec. Tak jak nie mogę pogodzić się z tym, że brał udział w debacie z Eriką Steinbach. Polski polityk, który podkreśla swój patriotyzm, nie może spotykać się z osobą, która zakłamuje historię, godzi w polski interes narodowy, podejmuje inicjatywy wrogie wobec naszego kraju. A przecież to nie był odosobniony przypadek, gdyż już w 1987 roku w miesięczniku „Znak” pan Tusk pisał, że „polskość to nienormalność” i z dużą niechęcią odnosił się do polskiej tradycji.

– To dlaczego nie wypomnieliście tego Tuskowi w kampanii, dlaczego nie sprawdziliście, jak w czasie wielu lat parlamentarnej kariery głosował, co mówił? A wyłoniłby się z tego obraz innego polityka niż ten, który sztab Donalda Tuska usiłował przedstawić Polakom.

– Wiemy, że Donald Tusk jest bardzo niekonsekwentnym, chwiejnym politykiem. Nigdy nie był tytanem pracy, a dziś twierdzi, że trzeba ograniczać polityczną klasę próżniaczą. Czy mówi to, patrząc w lustro? O panu Tusku wiedzieliśmy dużo więcej rzeczy, które przysporzyłyby dodatkowych punktów naszemu kandydatowi. Nie zrobiliśmy tego, gdyż mamy swoje zasady.

– Profesor Jadwiga Staniszkis nazwała Donalda Tuska „Kwaśniewskim prawicy”.

– To barwne określenie, ale nie wiem, czy pan Tusk jest równie zdolnym politykiem jak Aleksander Kwaśniewski.

– Co teraz będzie z panem Tuskiem?

– Funkcja marszałka Sejmu to dla niego świetne miejsce. Ma przecież doświadczenie w sprawowaniu funkcji reprezentacyjnych, które nie łączą się ze specjalną odpowiedzialnością.

**Rozmawiał:
KRZYSZTOF
RÓZYCKI**

Wywiad autoryzowany



91770867 816007 44